

**W nowym roku akademickim,
znajdź organizację dla siebie!
- rozmowa z Prorektorem ds. Studenckich
Prof. Adrianem Chabowskim
o możliwościach rozwoju na UMB
/str. 4/**

**Magdalena Barwicka,
Anna Sójka i Mateusz Żaboklicki
- jaki był ich rok 2013/14?
„Historia pięknej znajomości”
/str. 12/**

LATO

w mieście

6 lipca
g. 18.00

Park Planty

Koncert

CYNAMONOWA KACZKA

5 lipca godz. 22.00 Plenerowe Kino przed BOK

AMERYKAŃSKI FILM REKLAMOWY

20 lipca
g. 18.00

Suchy Staw
w Parku Branickich

Koncert WHITESTOK

POTAŃCÓWKA MIEJSKA

19 lipca godz. 22.00 Plenerowe Kino przed BOK

FUTURE SHORTS SUMMER SEASON

10 sierpnia
g. 18.00

Park Planty

Koncert

OVERDRIVEN

5 SIERPNIA godz. 21.00 Plenerowe Kino przed BOK

ŚNIEŻKA z muzyką na żywo **MISS GOD**

24 sierpnia
g. 18.00

Park Planty

Koncert

KUBA KOTOWICZ QUARTET

23 sierpnia godz. 21.00 Plenerowe Kino przed BOK

VHS HELL

Na wszystkie koncerty oraz pokazy filmowe wstęp wolny!

*W razie niepogody koncerty plenerowe
przeniesione będą do Famy - ul. Legionowa 5.*

www.bok.bialystok.pl

BOK Białostocki
Ośrodek
Kultury

Wschodni
Białystok

A
AKADERA

MŁODY MEDYK

Miesięcznik studentów Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Słońce, lato i relaks! Tak, w końcu nadeszły długo oczekiwane i kochane wakacje! Po (nie)zdanej sesji nareszcie mamy czas na odpoczynek. Nie da się ukryć, że studia na uniwersytecie medycznym są trudne. Wymagają od nas dużo wyrzeczeń i poświęceń, bo żeby zdać, trzeba na to zapracować. Nie każdemu udaje się odnieść sukces już w czerwcu, jednak spokojnie... jest jeszcze wrzesień! Zanim zaczniecie się przygotowywać do walki, nie zapomnijcie o swoich zainteresowaniach i tym, co (oprócz nauki oczywiście) sprawia Wam najwięcej radości. Trzeba naładować akumulatory, odłożyć na chwilę podręczniki, po prostu odpocząć. Nie jesteśmy przecież robotami! Na spokojnie, ze znajomymi, z rodziną, zrelaksuj się trochę. Do września masz jeszcze dużo czasu, więc zdążysz dobrze się przygotować.



Wolne od zajęć na uczelni, to także czas na rozmyślanie o sprawach mniejszej i większej wagi. Na pewno duża cześć z nas, podsumowuje swój ostatni rok akademicki i zastanawia się, czy coś mogła zrobić inaczej, być może lepiej. W ostatnim tegorocznym, akademickim, wydaniu Medyka, możecie przeczytać jak podsumowują ostatnie miesiące na uczelni, studenci kierunku lekarskiego, farmacji, a także kosmetologii. Nie da się ukryć, że są to osoby bardzo aktywne studencko oraz naukowo. Nasze koleżanki i koledzy udowadniają, że oprócz nauki i ciężkiej pracy, można znaleźć dla siebie trochę wolnego czasu i choć na chwilę dać się pochłonąć swoim pasjom. Nasi rozmówcy są przedstawicielami różnych organizacji studenckich. O tym, czym się zajmują i czy w ogóle warto jest gdzieś „działać”, przeczytacie w dalszej części Medyka. Wybór organizacji na Uczelni jest bardzo duży. Podkreśla to Prorektor ds. Studenckich prof. dr hab. Adrian Chabowski, który w udzielonym dla nas wywiadzie, przedstawia ogrom możliwości rozwoju na UMB.

Przerwa wakacyjna, jak podkreśliłem wcześniej, to czas odpoczynku, i nigdy o tym nie zapominajmy. W wolnych chwilach, zastanówmy się, czy w przyszłym roku możemy zrobić więcej? Jeśli jest to możliwe, to gdzie najlepiej zainwestować swój czas, by przyniosło nam to najwięcej satysfakcji? To tylko kilka pytań, i mnóstwo czasu by sobie na nie odpowiedzieć.

Udanых wakacji!

Spis treści

- Zaplanuj w wakacje swój przyszły rok!4
- Dopóki miłość kwitnie i w sercu muzyka gra!5
- Warsztaty IFMSA – Poland o. Białystok (cz. I)7
- Oryginalność ma wiele twarzy8
- Moja recepta na studencki sukces to. 10
- Warsztaty IFMSA – Poland o. Białystok (cz. II) 11
- Pobieranie i transport płynu mózgowo-rdzeniowego 12
- Teatrzyk „Sir Wojesz” 12
- Pułapka autorytetu 13

Skład redakcji Młodego Medyka:

Redaktor naczelny: Dawid Groth	Korekta: Iza Uss	Webmaster: Andrzej Janczarek, Agnieszka Pietrzykowska	Sekretarz: Agnieszka Pietrzykowska
--	-------------------------	---	--

Członkowie: Katarzyna Czaban, Mateusz Maciejczyk, Karolina Nowak, Wojtek Nowak, Anna Puścion-Jakubik, Anna Palejko, Natalia Racewicz, Maja Rakowska, Karol Rogowski, Natalia Tobiasz, Agnieszka Tymińska, Krystian Wojtkiewicz, Rafał Zadykowicz

Siedziba Główna Redakcji:

Pałac Branickich, ul. Jana Kilińskiego 1,
15-089 Białystok (Prawe Skrzydło)

Kontakt:

Tel. 787 897 754 (Dawid Groth)
mm.umb.edu.pl ; facebook.com/mlodymedyk.umb ;
mlodymedyk@gmail.com

Zaplanuj w wakacje swój przyszły rok!

O możliwościach rozwoju na UMB, mówi Prorektor ds. Studenckich prof. dr hab. Adrian Chabowski

Nareszcie wakacje! Możemy odpocząć od nauki i przygotować się do następnego roku akademickiego. Warto jednak w tym czasie zastanowić się nad tym, jakie możliwości niesie ze sobą studiowanie na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku.

Nie da się ukryć, że wiedza teoretyczna i praktyczna zdobyta podczas studiów jest podstawą późniejszego życia zawodowego. Warto jednak doświadczenia z czasów studiowania wzbogacić chociażby odbyciem ciekawej praktyki wakacyjnej czy też umiejętnościami interpersonalnymi zdobytymi dzięki aktywnemu uczestniczeniu w życiu organizacji studenckiej. O tym, jakie możliwości samorozwoju oferuje Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, opowie nam Prorektor ds. Studenckich prof. dr hab. Adrian Chabowski.

AGNIESZKA TYMIŃSKA: W jaki sposób student UMB może angażować się w życie Uczelni poza uczestnictwem w obowiązkowych zajęciach?

Prof. dr hab. Adrian Chabowski: Studenci UMB mają wiele różnych możliwości. Zapraszamy do Działu Spraw Studenckich wszystkich zainteresowanych, żeby dokładnie zapoznali się z istniejącą ofertą. Mówiąc pokrótce, UMB oferuje m.in. możliwość zaangażowania się w działalność organizacji studenckich takich jak: Samorząd Studencki, który uczestniczy w codziennym życiu Uczelni, w wielu istotnych sprawach związanych bezpośrednio z dydaktyką, z radami programowymi, posiedzeniami rad wydziałów, senatu, zespołu ds. kształcenia etc.

Organizacje studenckie związane są z działalnością klubów studenckich takich jak „CoNieCo” „Herkulesy”. Prężnie działa STN (Studenckie Towarzystwo Naukowe) oraz inne organizacje rozwijające pasje, zainteresowania, umiejętności takie jak: SAFF, Chór UMB, Radiosupeł, Młoda Farmacja, Kreatywny Diagnosta Laboratoryjny czy IFMSA. Uczelnia zaprasza również studentów do sekcji sportowych AZS-u.

Oczywiście czekamy również na nowe inicjatywy. Studenci, którzy mają pomysł, chcieliby utworzyć coś nowego, są zawsze mile widziani. Przykładem na to, że projekty studenckie są realizowane, jest grupa BUM, która działa od niedawna i świetnie sobie radzi, prowadząc cykle imprez w klubie Herkulesy.

A.T.: Na naszej Uczelni ankietyzacja działa w zasadzie od niedawna, ale czy przyniosła już efekty? Czy Pana zdaniem to skuteczna forma wypowiedzi studentów?

Prof. dr hab. A.Ch.: Tak, wyniki ankiet są analizowane, poznajemy lepiej problemy, zastrzeżenia studentów/doktorantów co do jakości kształcenia. Wyniki ankiet pozwalają ocenić mocne i słabe strony Uczelni, w tym także nauczycieli akademickich, jednak aby były miarodajne, musi w nich uczestniczyć odpowiednio duża liczba ankietowanych. Dla mnie ankietyzacja oznacza akademickość, wykładając trzy lata w Kanadzie, obserwowałem, że studenci po zakończonych zajęciach niejako czuli w sobie obowiązek udziału w ankiecie. Dla nich była to zupełnie normalna, oczywista czynność. My tutaj, zarówno studenci, jak i prowadzący zajęcia musimy jeszcze tej akademickości się nauczyć.



A.T.: Dlaczego Pana zdaniem warto należeć do organizacji studenckiej?

Prof. dr hab. A.Ch.: Z perspektywy czasu uważam, że czas studiowania to bardzo dobry moment na spełnienie swoich pasji, dążeń czy rozwijanie zainteresowań. Organizacje studenckie dają możliwość samorealizacji poprzez aktywne działanie.

A.T.: Czy obecnie organizacje studenckie rozwijają się, działają prężniej niż kiedyś (kilka lat wcześniej) czy może panuje stagnacja?

Prof. dr hab. A.Ch.: Mam wrażenie, że obecnie większość organizacji działa bardzo dynamicznie. Trudno jest mi ocenić czas wcześniejszy, to pytanie należałoby skierować do moich poprzedników. Nie mniej jednak, jeśli za przykład weźmiemy Młodą Farmację i organizowane ostatnio przez nią konferencje naukowe, to możemy zauważyć znaczny progres. IFMSA organizuje corocznie wiele akcji, by wspomnieć tylko niektóre: Szpital Pluszowego Misia, Miś pod Szpitalną Choinkę, Serce masz tylko jedno!, Zdrowie pod Kontrolą, Roll the cancer! Wyroluj Raka. Podobnie STN rozwija się, a przejawem tego jest organizacja konferencji naukowej, w której w zeszłym roku wzięło udział ok. 400 uczestników. Samorząd Studencki przygotował pierwszą konferencję odnośnie empatii, byliśmy po raz pierwszy organizatorem ogólnopolskiej konferencji Komisji Wyższego Szkolnictwa Medycznego itd.

A.T.: Jakie obecnie są główne projekty UMB skierowane do studentów?

Prof. dr hab. A.Ch.: Nasz Uniwersytet proponuje rozwijanie szeroko rozumianych kompetencji zawodowych poprzez praktyki wakacyjne. Studenci kierunku lekarskiego mogą uzyskać dofinansowanie na odbywanie praktyk krajowych lub zagranicznych. Dodatkowo istotne są projekty dotyczące przedsiębiorczości i komercjalizacji badań, w tym skierowany do studentów UMB cykl szkoleń „Zaszczep w sobie przedsiębiorczość”. Studenci mogą także brać udział w wyjazdach w programie Erasmus. Projektem dla doktorantów są Środowiskowe Studia Doktoranckie w Języku Angielskim czy też „Studiuję, badam, komercjalizuję” - program wsparcia doktorantów UMB współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, który ma na celu wspomaganie ich rozwoju naukowego.

Dopóki miłość kwitnie i w sercu muzyka gra!

Drugi rok kosmologii jest tym najcięższym, a studentom cały wolny czas pochłania nauka.” Magdalena Barwicka udowadnia, że wcale tak nie musi być. Wystarczy, po prostu, mieć odpowiednie nastawienie!

EMILKA BORKOWSKA: Patrząc z perspektywy czasu rok 2013/2014 był owocny czy stracony?

MAGDALENA BARWICKA: Rok 2013/2014 zaliczam, jak najbardziej, do tych bardzo owocnych lat mojego życia.

E.B.: Co w ostatnim roku bardziej pochłaniało Twój czas nauka czy praca?

M.B.: W moim przypadku trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy bardziej poświęcałam się pracy czy nauce. Myślę, że jedno i drugie było moim priorytetem. Każdego dnia krążyłam między Uczelnią a pracą jako hostessa, tak samo było w weekendy - ponieważ uczę się fryzjerstwa w Policealnej Szkole. Żyję pełnią życia, realizuję swoje marzenia, staram się spróbować wszystkiego, co daje mi los. Wiem, że życie jest tylko jedno i zamierzam je wykorzystać w 100%.

E.B.: Jak godzisz z tym swoje życie prywatne? Masz choć trochę czasu dla siebie i bliskich?

M.B.: Życie prywatne? Hmm... Rodzina i bliscy są na pierwszym miejscu, w każdym miesiącu wyznaczam sobie 2-3 dni wolnego i wyjeżdżam do Mamy. Przy niej, czas staje w miejscu. Jestem świadoma, że nie mam wiele czasu dla siebie, jednak w dzisiejszym świecie trzeba walczyć o swoje, dlatego dopóki nie ustabilizuję swojego życia zawodowego, muszę pogodzić się z obecnym stanem rzeczy. Ciągłe słyszę od najbliższych: „Magda zwolnij, czy nie masz za dużo na głowie? Za wiele na siebie bierzesz... Kocham aktywność i lubię być wśród ludzi! Należę do ambitnych osób i ciągle podnoszę sobie poprzeczkę - niestety traci na tym moje zdrowie. Dlatego co jakiś czas biorę przymusowy dzień wolnego i odpoczywam, tylko odpoczywam i wtedy zaczynam wątpić, czy aby na pewno chcę dalej robić tyle rzeczy na raz. W chwilach, kiedy zdrowie odmawia posłuszeństwa trochę mnie to demotywuje. Jednak po dniu przerwy dalej wracam do swojego aktywnego trybu życia.

E.B.: Widać, że jesteś bardzo silną dziewczyną. Podziwiam to, że szybko potrafisz się zmobilizować do dalszego działania. Wracając do rozwoju zawodowego, jakie były najciekawsze wydarzenia związane Twoimi studiami? O kosmetologach było głośno w tym roku.

M.B.: Od początku studiów myślałam o założeniu organizacji studenckiej. Było moim marzeniem, żeby na kosmologii, tak jak na innych kierunkach, również było słychać o aktywnych studentach. Aż przyszedł dzień, kiedy brałam udział w promocji naszego kierunku, która odbywała się na Uniwersytecie

w Białymstoku. Byłam modelką wystylizowaną na okres baroku. Malowała mnie nowa kierownik Zakładu Kosmologii - mgr Iwona Kuźmicz i wtedy właśnie wspomniałam jej o mojej wizji założenia organizacji. Mgr Kuźmicz bardzo pozytywnie zareagowała i przyznała, że też o tym myślała.

Tak oto dzięki wysiłkowi mgr Kuźmicz i studentek kosmologii I i II stopnia powstała organizacja studencka: Innowacyjny Kosmetolog.

E.B.: To nie lada wyzwanie dla studentów ruszyć całą maszyną organizacyjną od podstaw.

M.B.: Dlatego właśnie, jest to dla mnie najważniejsze wydarzenie tego roku akademickiego, gdyż procedury prawne i administracyjne trwały bardzo długo. Najważniejszy jednak jest fakt, że udało nam się powołać organizację i mam nadzieję, że w następnych latach będzie już tylko łatwiej.

E.B.: Czy myślisz, że dzięki temu uda się pokazać naszym kosmetologów, wywodzących się z UMB, jako dobrych specjalistów?

M.B.: Uważam, że działalność studentów kosmologii, jako organizacji, będzie świetnym udowodnieniem ich kompetencji.

Mam nadzieję, że inni studenci naszej Uczelni, jej pracownicy, jak i społeczeństwo miasta zdadzą sobie sprawę z tego, że kosmetolog to nie tylko „Pani od paznokci”, ale także specjalista w dziedzinach zdrowia i urody.

Kosmetolog to skarbnica wiedzy medycznej, dobry doradca-psycholog, który potrafi wydobyć piękno z każdego człowieka.

E.B.: Oby tak było. Kosmetologia to nieustanne kursy i szkolenia zawodowe. Czy Uczelnia daje możliwość zdobycia wiedzy praktycznej czy trzeba zabiegać o nią na własną rękę?

M.B.: W życiu nie ma nic za darmo. Jeśli nie walczysz o coś samemu, to tego nie dostaniesz. Moim zdaniem wiedzy teo-





retycznej mamy naprawdę ogrom, natomiast część praktyczna jest bardzo uboga. Uważam, że poświęcamy zbyt wiele uwagi innym przedmiotom, odkładając na ubocze te zawodowe. Przykładem jest, że zajęcia z kosmetologii upiększającej mieliśmy przez około 6 tygodni, natomiast farmakologię przez 14 tygodni.

E.B.: To prawda. Z roku na rok skracają się godziny zajęć praktycznych i zawodowych na rzecz przedmiotów niewnoszących zbyt wiele wiedzy, która jest ściśle związanej z kosmetologią.

M.B.: II rok studiów skupiał się głównie na farmakologii, patofizjologii, biochemii, immunologii czy chemii analitycznej. Każdy student kosmetologii (użyłam celowo rodzaju męskiego, bo panowie też z nami studiują) zapytany o to, czego musiał najwięcej uczyć się na II roku, odpowie bez zastanowienia - farmakologia, biochemia...

E.B.: Jakie jest Twoje zdanie na temat przygotowania zakładów i naszych wykładowców do prowadzenia zajęć na kierunku kosmetologia?

M.B.: Przygotowanie zakładów - zadowalające, aczkolwiek pozostawia wiele do życzenia. Fundusze bardzo ograniczają ich możliwości. Wykładowcy są kompetentni, jednak ściśle określony czas poświęcony na wykłady i ćwiczenia działają na niekorzyść studentów.

E.B.: Mamy nadzieję że ulegnie to w przyszłości poprawie. Powiedz mi, które z wielu tegorocznych wydarzeń pozostanie na długo w Twojej pamięci?

M.B.: W pamięci zostanie mi ostatnia sesja! Miałam trzy egzaminy jednego dnia - w policealnej szkole o 10:00 (egzamin państwowy), a o 10:30 i 12:00 u nas na Uczelni. Musiałam uzgodnić z komisją ze szkoły policealnej, że wychodzę wcześniej z egzaminu. Zamówiłam też taksówkę na konkretną godzinę, by jak najszybciej przemieścić się z jednej szkoły do drugiej.

E.B.: Była to na pewno bardzo stresująca sytuacja. Jak w takim razie poszły Ci egzaminy?

M.B.: Przyznam szczerze, że nawet bardzo stresująca. O wiele więcej mojej uwagi pochłonęło to, żeby zdążyć na wszystkie egzaminy, niż samo ich napisanie. Na szczęście wszystko poszło zgodnie z planem! Dzięki uprzejmości komisji egzaminacyjnej i panu taksówkarzowi, byłam obecna na każdym egzaminie, i co najważniejsze, udało się wszystkie pomyślnie zaliczyć!

Po wszystkim, zrobiłam sobie dzień relaksu, a w tym momencie poświęcam się realizacji swoich zainteresowań i pracy.

E.B.: Gratuluje! Moje ostatnie pytanie dotyczy przyszłego roku. Jakie są Twoje plany i cele na przyszłość?

M.B.: Hmm... następny rok zapowiada się bardzo obiecująco. Na pewno chcę kontynuować swoje dodatkowe zajęcia, czyli taniec i śpiew. Są to moje sposoby na odreagowanie codziennego stresu. Jeśli chodzi o rozwój naukowy i zawodowy - tutaj wszystko jest pod wielkim znakiem zapytania.

E.B.: Dlaczego?

M.B.: Ponieważ czekam na decyzję prezesa agencji reklamowej, w której otrzymałam propozycję pracy. Jeśli się uda, moje kolejne marzenia się spełnią i nareszcie ustabilizuję swoje życie zawodowe. Będę robić to, o czym zawsze marzyłam: praca wśród ludzi, kontakt ze sceną, organizacja eventów, pokazów mody i przygotowywanie sesji zdjęciowych do reklamy. Połączę swoje umiejętności zdobyte na kosmetologii, fryzjerstwie i wykorzystam zdolności organizacyjne, które od najmłodszych lat wyćwiczyłam aktywnie działając na rzecz szkół, do których uczęszczałam. Z nową pracą przyjdzie też konieczność ograniczenia dotychczasowych prac dorywczych. Będę musiała zrezygnować z pracy jako kelnerka i zmniejszyć ilość przyjmowanych zleceń jako hostessa.

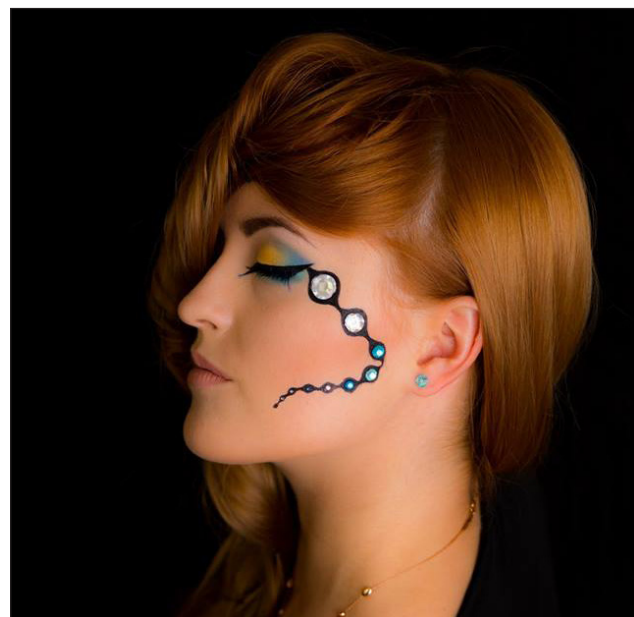
Jednak wierzę, że nic nie dzieje się bez przyczyny i może wreszcie nastąpi czas, kiedy zwolnię tempo swojego życia.

E.B.: Naprawdę dużo tego, a nadal masz mnóstwo nowych, obiecujących planów.

Życzę Ci osiągnięcia obranych celów, bo z tego co mówisz, to nie tylko nauka, ale również wiele innych pasji kieruje Twoim życiem. Właśnie tak powinno być! W końcu nie samą nauką człowiek żyje.

M.B.: Dziękuję bardzo! Korzystając z okazji, chciałabym przekazać wszystkim, aby realizowali swoje pasje, brali od życia jak najwięcej, dopóki młodość kwitnie i w sercu muzyka gra!

E.B.: Ja również bardzo dziękuję za rozmowę i za wszystkie miłe słowa skierowane do Naszych Czytelników. Trzymam za Ciebie ciuki!



Warsztaty IFMSA – Poland o. Białystok (cz. I)

IFMSA – Poland o. Białystok to organizacja zajmująca się nie tylko problemami zdrowotnymi społeczeństwa, lecz również umożliwiająca poszerzanie wiedzy medycznej samym jej członkom. W ramach naszej działalności istnieje wiele ciekawych i oryginalnych Projektów, które mają na celu dodatkowe edukowanie studentów kierunków medycznych poprzez różnorodne, darmowe warsztaty. Uczestnictwo w nich to nie tylko otwarcie naszych umysłów bogatych w zdobytą wiedzę, ale przede wszystkim serc. W większości spotkań mogą wziąć udział studenci UMB różnych kierunków (istnieje limit miejsc).

Najwięcej tego typu przedsięwzięć podejmuje SCOME – Program Stały ds. Edukacji Medycznej. Motywem przewodnim warsztatów jest połączenie wiedzy teoretycznej z praktyką. Działalność SCOME prężnie się rozwija – Projekty związane z organizacją szkoleń cieszą się ogromnym zainteresowaniem.

W dniach 22-23.02.2014 r. odbyła się kolejna IV edycja warsztatów *Umieranie ludzka rzecz*. Zostały przeprowadzone przez: dra n. med. Pawła Grabowskiego – specjalistę medycyny paliatywnej, dr n. kf Agnieszkę Wójcik – fizjoterapeutkę oraz mgr Monikę Klepko – psychologa. Szkolenie zaszczylił swoją obecnością dr Dariusz Kożuchowski – konsultant wojewódzki w dziedzinie medycyny paliatywnej dla województwa podlaskiego. Podczas jednego weekendu studenci mają szansę nie tylko poznać tajniki i ideę pracy w hospicjum czy sposoby komunikacji z umierającym pacjentem i jego rodziną, lecz również poprzez liczne ćwiczenia pogłębić własną wrażliwość oraz podjąć debatę o umieraniu, śmierci i cierpieniu.

Warsztaty *Zrozumieć autyzm* prowadzone są przez zespół specjalistów z białostockiego Ośrodka Szkolno-Terapeutyczno-Opiekuńczego dla Dzieci i Młodzieży z cechami autyzmu. Dzięki uczestnictwu w szkoleniu można poszerzyć swoją wiedzę teoretyczną, a również – dzięki wielkiej pomysłowości specjalistów pracujących na co dzień z chorymi na autyzm lub zespół Aspergera – przy pomocy różnego rodzaju ćwiczeń interaktywnych choć przez chwilę poczuć się w części tak, jakby samemu było się dotkniętym tym schorzeniem. Podczas zajęć prezentowane są filmy, istnieje możliwość dyskusji. Ostatnie edycja odbyła się 3.12.2013 r.

Szkolenia w ramach *Szycia chirurgicznego* mają na celu wprowadzenie studentów medycyny w świat chirurgii. Po krótkim, teoretycznym wstępie każdy z uczestników otrzymuje nóżkę świńską, skalpel i zestaw nici, a następnie pod czujnym okiem chirurga przeprowadza pierwszą operację na prawdziwej choć martwej tkance, zszywając ranę i tworząc tym samym swoje chirurgiczne „arcydzieło” - oczywiście po nauce podstawowych szwów chirurgicznych i zasad aseptyki. Ostatnie zajęcia odbyły się 5.03.2014 r., a limit miejsc jak zwykle wyczerpał się w niecałą godzinę.

Celem warsztatów *BLS/ALS* jest praktyczne doskonalenie umiejętności w zakresie pierwszej pomocy medycznej ze szczególnym uwzględnieniem zasad BLS, czyli podstawowych zabiegów resuscytacyjnych. Zajęcia stanowią bardzo dobre powtórzenie PPM (Pierwszej Pomocy Medycznej), które mają miejsce na pierwszym roku studiów, jak również pogłębiają tę tematykę. Pod czujnym okiem anesteziologa uczestnicy mają możliwość spróbować wykonać intubację. Z własnego doświadczenia mogą stwierdzić, że mimo iż pacjentami są manekiny, satysfakcja z widoku „oddychających” płuc jest przeogromna! W maju odbyła się kolejna edycja wciąż unowocześnianych warsztatów – zapraszam do śledzenia informacji na stronie oddziału i facebooku (dotyczy to też pozostałych szkoleń).

Warsztaty *Metody rozpoznawania płodności* prowadzone są dla studentów wszystkich kierunków i wydziałów. 10.01.2014 r. odbyła się kolejna edycja, którą poprowadziła dr n. med. Magdalena Żalek – instruktor naturalnych metod rozpoznawania płodności. Na zajęciach można nie tylko poznać liczne metody rozpoznawania płodności, ale również podjąć dyskusję, przełamując tematy tabu. Należy dodać, że w Białymstoku powołano w 2010 roku Ogólnopolskie Centrum Badań, Edukacji i Monitorowania Problemów Płodności, które wyposażone jest w unikalną aparaturę – embrioskop.

14 marca 2014 roku odbyło się po raz pierwszy spotkanie w ramach Projektu *Rozmowa z pacjentem uzależnionym* zrealizowane przez Stowarzyszenie MONAR Poradnię Profilaktyczną – Konsultacyjną. Warsztaty prowadziła Krystyna Woźniak – animator profilaktyki uzależnień. To idealna możliwość zapoznania się z różnymi problemami osób uzależnionych, poradnictwem dla ich rodzin i sztuką oraz sposobami wyjścia z nałogu.

Dodatkowo pragnę poinformować, że w ramach SCOME w dniach: 27.03, 3.04, 10.04.2014 r. oraz na początku maja odbyły się spotkania w ramach warsztatów dotyczących elektronicznej dokumentacji medycznej prowadzone przez firmę Kamssoft. Zajęcia interaktywne (wideokonferencja) zorganizowane są dla wszystkich uczelni medycznych w Polsce. Absolutną nowością natomiast jest powołanie *Seminarium Kardiologicznego*, Projektu dotyczącego podstaw EKG i diagnostyki chorób układu sercowo-naczyniowego. Pierwsza część, czyli wykłady poprowadzone przez lekarzy i studentów, odbyła się 28.03.2014 r. Przed nami ciąg dalszy innowacyjnego programu, a mianowicie szkolenia studentów medycyny w małych grupkach umożliwiające poszerzenie wiedzy związanej z interpretacją zapisów EKG i diagnozowaniem pacjentów kardiologicznych.

Jednakże, nie tylko SCOME organizuje warsztaty. Zajmują się tym też inne Programy Stałe naszego Stowarzyszenia. Opis szkoleń znajdziecie na kolejnych stronach *Młodego Medyka*.

Natalia Tobiasz

Oryginalność ma wiele twarzy

Pełna rozmachu, pożyteczna praca z ludźmi i dla ludzi, to prawdziwa radość - wywiad z Mateuszem Żaboklickim, nowym Prezydentem IFMSA o. Białystok.

NATALIA TOBIASZ: Od października 2014 r. będziesz nowym Prezydentem IFMSA-Poland o. Białystok. Jakie pobudki kierowały Tobą, gdy zgłaszałeś swoją kandydaturę?

MATEUSZ ŻABOKLICKI: Chcę coś zmienić. Rozwijać i ulepszać działalność naszego Oddziału, a funkcja Prezydenta na pewno mi to umożliwi. Jest to dla mnie ogromne wyzwanie, ale przede wszystkim szansa dalszego rozwoju. Nowe, świeże spojrzenie na całokształt zawsze niesie zmiany.

N.T.: Jak przebiegały wybory?

M.Ż.: Jesteśmy bardzo dużą organizacją, z ogromną ilością projektów, a więc i różnorodnych funkcji. Wybory są jednym z najważniejszych wydarzeń. Prowadzone są w sposób profesjonalny i na pozór skomplikowany, jednak atmosfera jest bardzo przyjazna.

W dniu wyborów, kandydaci, którzy zgłosili wcześniej kandydatury na odpowiednie stanowiska w zarządzie, prezentują kolejno swoje pomysły na rozwój organizacji, zaś ich rywale czekają za drzwiami. Każdy ma pięć minut, aby zaprezentować siebie i swoje koncepcje, a następnie kolejne pięć, by odpowiedzieć na zadawane z sali pytania, co oczywiście często się przedłuża. Pod koniec odbywa się tajne głosowanie, oparte na zasadach demokratycznych.

W tym roku na stanowisko Prezydenta startowało aż trzech kandydatów. Walka była zacięta, szanse bardzo wyrównane. Udało mi się wygrać tylko jednym głosem. Nic w tym dziwnego, moi rywale: Marta Baczevska oraz Martin Rydygel, byli bardzo profesjonalni i dobrze przygotowani.

N.T.: Kiedy i dlaczego postanowiłeś dołączyć do IFMSA-Poland o. Białystok?

M.Ż.: Zdecydowałem się na to po spotkaniu informacyjnym, o którym dowiedziałem się na wykładzie z anatomii. Miało to miejsce już w październiku, na pierwszym roku studiów. Tak właściwie, trafiłem tam przypadkiem - prawie wszyscy znajomi z grupy szli, więc poszedłem razem z nimi. Początkowo „wyłapałem” tylko parę zdań: „że trzeba działać, bo jeśli nie, to Cię wyrzucą...”, „(...) że jest obowiązek płacenia składek...”. Jednak już od początku zebrania poczułem ogrom pozytywnej energii, która biła od prowadzących spotkanie! Mimo że miałem ogromny chaos w głowie, intuicyjnie wyczuwałem, że ci ludzie faktycznie robią mnóstwo ciekawych i nietypowych rzeczy, w które



wierzą i o których opowiadają z wielką pasją. To był moment, w którym zdecydowałem, że chcę tu być i cieszyć się razem z nimi z tego, co robią.

To był dopiero pierwszy krok... W stu procentach rozkręciłem się na mojej pierwszej delegacji - Zgromadzeniu Delegatów, czyli na spotkaniu członków IFMSA z całej Polski, które odbyło się pod Poznaniem. To właśnie tam, dzięki Luizie Oleksiewicz, ostatecznie przekonałem się do IFMSA. Było to niezapomniane wydarzenie. Tak wiele pasji i motywacji do działania można znaleźć tylko na Zjeździe Delegatów!

N.T.: Opowiedz, jak rozwijała się Twoja działalność w IFMSA o. Białystok?

M.Ż.: Do tej pory zajmowałem się głównie problemami zdrowia reprodukcyjnego i AIDS. Wszystko dzięki Luizie Oleksiewicz. Zaczynałem bowiem jako jej asystent. Uznałem, że w ten sposób dowiem się, o co w tym wszystkim chodzi, bez rzucania się w koordynowanie jakiegoś Projektu. Tak było bezpieczniej. Samo słowo KOORDYNATOR brzmiało paraliżująco, a ja czułem się nowicjuszem, który nie oswoił się nawet z myślą, że w ogóle studiuje medycynę. Była to dobra decyzja. Po roku, rozeznawszy się w temacie, przejąłem funkcję Koordynatora Lokalnego ds. Zdrowia Reprodukcyjnego i AIDS (SCORA). Jest to jeden z ciekawszych, ale i trudniejszych programów w IFMSA, ze względu na liczne tematy tabu. Działalność w tym Projekcie wiele mnie nauczyła. Przede wszystkim otwartości, odwagi i umiejętności mówienia bez skrępowania na każdy temat. Próbowałem sił również w innych projektach, m.in. koordynowałem „Misia pod szpitalną choinkę”, gotowałem



na „Zdrowiu pod kontrolą”, chodziłem na lekcje AntiTobacco, leczyłem misie w przedszkolu. Zajmowałem się również kilkoma projektami na skalę ogólnopolską – koordynowałem między innymi Projekt „Daphne – stop przemocy wobec kobiet”, co było wspaniałym ćwiczeniem zdolności organizacyjnych. Uczestniczyłem również w kolejnych ogólnopolskich zjazdach IFMSA – zarówno na kilku kolejnych Zjazdach Delegatów, jak i na szkoleniach i warsztatach SCORA oraz edukacji rówieśniczej.

N.T.: Twoje imię w IFMSA rozśpiewała słynna zupa cebulowa podana na jednej z edycji „Zdrowia pod kontrolą”. Skąd u Ciebie umiejętności kucharskie?

M.Ż.: Od dziecka lubiłem gotować, więc zacząłem wiązać z tym swoją przyszłość i zapragnąłem zostać kucharzem. Wybrałem więc technikum gastronomiczne, w którym oprócz zupy cebulowej nauczyłem się jeszcze paru kulinarnych trików, jak również... przekonałem się, że lepiej będzie, jeśli gotowanie pozostanie moim hobby. Praca kucharza nie dość, że bardzo ciężka, łączy się również z przebywaniem w dość specyficznym środowisku. Po licznych przemyśleniach zmieniłem zdanie i... wybrałem medycynę! Muszę jednak przyznać, że umiejętności kucharskie bardzo ułatwiają życie; szczególnie w czasie sesji, kiedy na nic nie ma czasu... Zrobienie zdrowego, kalorycznego, taniego i ciepłego posiłku zajmuje mi maksymalnie 25 min, razem z posprząaniem. Idealny sposób na odstresowanie, a oprócz tego, wysoko ceniona umiejętność.

N.T.: Jesteś więc nietypowym studentem kierunku medycznego...

M.Ż.: Zdecydowanie, ale na pewno nie jedynym. Oryginalność ma wiele twarzy.

N.T.: Najwyraźniej masz naturę działacza. Czy w latach szkolnych również należałeś do organizacji społecznych?

M.Ż.: Odkąd pamiętam, lubiłem pomagać innym. Przez kilka lat byłem wolontariuszem na obozach harcerskich, na których zajmowałem się głównie dziećmi ze szkół specjalnych. Miałem także okazję należeć do Pokojowego Patrolu na Przystanku Woodstock, a w szkole średniej dawałem korki kolegom z bursy. Jednak dopiero działalność w IFMSA pozwoliła mi rozwinąć skrzydła i zająć się na dobre działalnością społeczną, która mi naprawdę odpowiada. Wcześniej nie byłem aż tak świadomy mnogości różnych problemów, z którymi można i należy walczyć.

N.T.: Przy Twoich umiejętnościach organizacyjnych i rozmachu działania masz pewnie wiele pomysłów na dalszy rozwój naszego Oddziału. Jakie nowości planujesz w przyszłym roku akademickim?

M.Ż.: Mam wysoko postawioną poprzeczkę, gdyż moja poprzedniczka Ania Cepowicz zrobiła bardzo dużo dobrego dla Oddziału. Dla mnie najważniejszym zadaniem będzie szersze otwarcie drzwi naszej organizacji dla potencjalnych nowych członków: zarówno tych, którzy chcą działać jako koordynatorzy i organizatorzy wydarzeń, jak i dla tych pragnących uczestniczyć w naszych akcjach, których jest tego naprawdę dużo. Chciałbym, żeby każdy mógł tu znaleźć coś dla siebie, a jest w czym wybierać!



Moim marzeniem jest zarażenie wszystkich chęcią działania, jak również złagodzenie wizerunku stowarzyszenia. Pragnę, żeby wszyscy widzieli IFMSA-Poland o. Białystok tak, jak ja je widzę, tzn. jako miejsce pełne ludzi z pasją, otwartych, kreatywnych, energicznych, odważnych, pozytywnie zakręconych, a przede wszystkim współpracujących ze sobą, uważających się za przyjaciół.

Myszę, że racjonalne plany, instynkt społeczny, chęć działania, praca w grupie, inicjatywa nie tylko udoskonala stare i rodzą nowe, mądre oraz aktualne Projekty, ale również stworzą prawdziwe przyjaźnie, które utrzymają się do końca życia.

Moja recepta na studencki sukces to...

Czas płynie błyskawicznie. Niedawno rozpoczął się rok akademicki, a już przyszedł czas na podsumowania. Wywiad z Anią Sójką (Prezesem SAFFu) nie mógłby być standardową, spokojną, długą rozmową... Postanowiliśmy przyjąć formę: szybkie pytanie – szybka odpowiedź. Jak współczesne smsowanie. Bez zbędnej treści. Szybko i do sedna!

ANNA PUŚCION-JAKUBIK: Aniu, jak, w kilku słowach, podsumowałabyś miniony rok akademicki?

Anna Sójka.: Hmmm, jednym słowem miniony rok był według mnie SZALONY! Na naszej Uczelni bardzo dużo się działo...

A.P.-J.: Był dobry czy zły?

A.S.: Patrząc z perspektywy czasu, uważam, że to był dobry rok. Na naszej Uczelni odbywały się wydarzenia, które będę dość długo wspominała.

A.P.-J.: A co będziesz najlepiej wspominać?

A.S.: Wydaje mi się, że zakończenie 1 semestru farmacji na 4 roku.

A.P.-J.: Jaki jest Twój sekret na życie ciągle na wysokich obrotach i godzenie wszystkich obowiązków?

A.S.: Zajmuję się tym, co sprawia mi przyjemność. Z tego powodu rzeczy, które robię, nie są dla mnie szczególną trudnością.

A.P.-J.: Jak sobie radzisz ze studiowaniem dwóch kierunków: farmacji i kosmetologii?

A.S.: Mam dużo szczęścia i dobrą kondycję fizyczną.

A.P.-J.: Jak, w przyszłości, chciałabyś pogodzić wykonywanie tych dwóch zawodów?

A.S.: Osobiście bardziej stawiam na farmację. Kosmetologię traktuję jako studia, które rozwijają moje zainteresowania. Wbrew pozorom, apteka jest miejscem, które łączy oba te zawody, ponieważ coraz częściej w witrynach aptecznych widzimy kosmetyki zamiast leków, dlatego wiedza z tego zakresu też jest przydatna.

A.P.-J.: Jak ocenisz sytuację farmaceutów w Polsce?

A.S.: Niestety, na dzień dzisiejszy, mogę ją ocenić tylko z punktu widzenia obserwatora, gdyż nie jestem jeszcze praktykującym farmaceutą. Osobiście uważam, że perspektywa pracy w tym zawodzie nie jest za ciekawa, ale patrząc na to, jakie są plany zmian, mam nadzieję, że w przyszłości będzie lepiej.

A.P.-J.: Jak wyobrażasz sobie siebie za 20 lat? Co będziesz robić?

A.S.: Bardzo ciężkie pytanie. Szczerze mówiąc nie mam pojęcia jak potoczą się moje losy, ale cały czas mam nadzieję, że



autor: Magdalena Wojdyło

będę miała pracę, do której będę chodziła z przyjemnością, a nie z obowiązku.

A.P.-J.: Nie mogłabym nie spytać Cię o fotografię. Jaka jest Twoja ulubiona tematyka?

A.S.: Zdecydowanie fotografia dziecięca. Niestety nie jest najprostszą rzeczą fotografowanie uciekających maluchów, ale zdjęcia przy tym wychodzą bardzo naturalnie. Małe dzieci nie są z reguły zainteresowane aparatem, dzięki czemu można uzyskać unikatowe ujęcia.

A.P.-J.: Przed nami wakacje. Dokąd chciałabyś pojechać? Masz jakiś wymarzony, fotograficzny cel?

A.S.: Jeszcze nie mam do końca sprecyzowanych planów.

A.P.-J.: A kto jest Twoją inspiracją fotograficzną?

A.S.: Anne Geddes.

A.P.-J.: Czy wiążesz swoją przyszłość z fotografią?

A.S.: Przede wszystkim swoją przyszłość wiąże z farmacją i kosmetologią. Nie zamierzam jednak zrezygnować z fotografii. Kocham robić zdjęcia, lecz mimo to, aparat pozostanie moim hobby. Boję się, że gdyby fotografia stała się moją pracą, nie dawałaby mi już takiej przyjemności.

A.P.-J.: Od kiedy zajmujesz się tym wciągającym hobby?

A.S.: Tak naprawdę jestem amatorką, robię zdjęcia już od dłuższego czasu, ale dopiero od 2 lat posiadam aparat, który daje mi więcej możliwości.

A.P.-J.: Na koniec, proszę Cię o receptę na studencki sukces: jak być dobrym studentem, a jednocześnie mieć czas na rozwijanie swoich pasji?

A.S.: Studencki sukces? Nigdy nie patrzyłam na to w ten sposób. Po prostu robię to, co lubię i jak każdy student naszej uczelni mam lepsze i gorsze dni. Wtedy z pomocą przychodzą mi najbliższe osoby.

Warsztaty IFMSA – Poland o. Białystok (cz. II)

Już od kilku lat prowadzone są z wielkim powodzeniem szkolenia samoobrony i asertywności dla kobiet w ramach SCORA – Programu Stałego ds. Zdrowia Reprodukcyjnego, a dokładniej: Projektu *DAPHNE – STOP przemoc wobec kobiet*. Ostatnia edycja miała miejsce 8.03.2014 r. Jest to unikalna możliwość poznania problematyki przemocy rodzinnej (przede wszystkim wobec kobiet) w różnych aspektach. Zapraszani są policjant i psycholog. Jednocześnie uczestnicy spotkania dowiadują się o roli lekarza w tego typu problemach, jak również biorą udział w szybkich, lecz bardzo intensywnych i pouczających kursach samoobrony.

Również w ramach SCOPH (Program Stały ds. Zdrowia Publicznego) dnia 18.03.2014 r. odbyły się po raz pierwszy warsztaty przygotowujące do pracy z osobami niepełnosprawnymi fizycznie i psychicznie organizowane przez Fundację Podlaskie Hospicjum Onkologiczne stanowiące unikalną możliwość interakcji z osobami niepełnosprawnymi (wycieczka po Pałacu Branickich), jak również uczestniczenia w spotkaniach z psychologiem i oligofrenopedagogiem. Szkolenie było nie tylko swego rodzaju przygotowaniem do akcji *Jarmark Zdrowia*, która odbyła się 11.05.2014 r., ale również niecodzienną możliwością nabycia nowych doświadczeń.

.....
*Warto w oryginalny sposób pogłębić
 teoretyczną wiedzę...*

Dnia 22.03.2014 r. odbyło się także spotkanie „Anoreksja – choroba duszy, w której ciało jest tylko ofiarą” Projektu *Zaburzenia Odżywiania* będące niepowtarzalną okazją do pogłębienia wiedzy na temat choroby, która stanowi jedną z poważniejszych schorzeń wieku młodzieńczego obecnej cywilizacji, a jednocześnie jej istota nie jest zrozumiała przez społeczeństwo. Warsztaty dają niepowtarzalną możliwość dyskusji z dietetykiem i terapeutą, jak również udziału w licznych ćwiczeniach i testach i ułożenia prawidłowej diety dla samego siebie.

W ramach SCOME, SCORA i SCOPH działają prężnie także warsztaty Peer Education przygotowujące studentów do prowadzenia zajęć prozdrowotnych w placówkach oświatowych. W celu zapoznania się z ideą tych szkoleń odsyłam do artykułu opublikowanego w lutym numerze *Młodego Medyka*.



Warto wspomnieć także o działającym w białostockim oddziale Zespole ds. Szkoleń, który złożony jest przez członków naszego oddziału będącymi równocześnie trenerami IFMSA – Poland. 6.03.2014 r. odbyło się szkolenie z zakresu zarządzania czasem. Pamiętajmy, że: *jest on zasobem ograniczonym w formie ilościowym, który co więcej: nie daje się cofnąć, składować, nie można go kupić, zwielokrotnić, nie daje się niczym zastąpić i nieustannie upływa*. Szkolenie uzmysłowiło, jak ważna jest umiejętność wykorzystania czasu, by unormować codzienne życie. Z kolei szkolenie z motywacji i autoprezentacji stanowiło część tzw. Pre-Exchange Training, podczas którego studenci zainteresowani wyjazdami wakacyjnymi w ramach IFMSA-Poland mogli dowiedzieć się więcej o idei wymiany naukowej, jak również pracy naukowej. W trakcie spotkań, które odbyły się 7.05. oraz 8.05.2014 r., zostały przedstawione relacje i prezentacje osób, które skorzystały z możliwości wyjazdu w poprzednich latach, jak również reguły realizacji projektów naukowych.

Jako członkini Stowarzyszenia IFMSA – Poland uczestniczyłam w większości wymienionych warsztatów i mogę z całą pewnością stwierdzić, że był to dobrze wykorzystany czas i to nie tylko na wzgląd na przyszłą praktykę zawodową. Warto poświęcić chwilę, by w oryginalny, często innowacyjny sposób pogłębić teoretyczną wiedzę, skonfrontować teorię z rzeczywistością, jak również zdobyć doświadczenie, które z pewnością będzie procentować w przyszłej pracy zawodowej, a często również w życiu prywatnym.

Natalia Tobiasz

Pobieranie i transport płyну mózgowo-rdzeniowego

– o czym warto pamiętać?

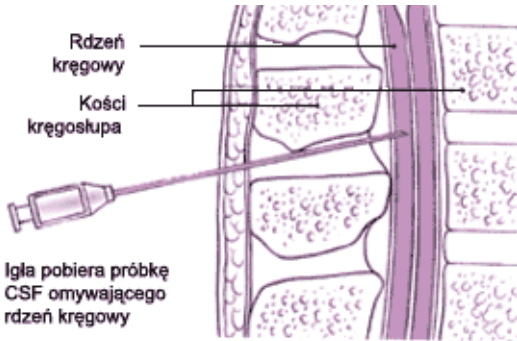
Badanie płynu mózgowo-rdzeniowego umożliwia rozpoznanie i rozróżnienie procesów zapalnych w obrębie ośrodkowego układu nerwowego. Dla postawienia prawidłowej diagnozy niezwykle istotna jest wiedza, czy dana choroba została spowodowana przez zakażenie bakteryjne czy wirusowe lub czy jej przyczyną jest przewlekły proces zapalny o innej etiologii (np. stwardnienie rozsiane). Punkcja lędźwiowa jest rutynową metodą uzyskiwania próbki PMR. Łączy się jednak ze znacznym dyskomfortem dla pacjenta i może prowadzić do pewnych powikłań. Płyn

mózgowo-rdzeniowy jest materiałem, który może być pobrany w ograniczonej ilości. Gdy uzyskano zatem już taką próbkę, trzeba ją ostrożnie traktować w trakcie wszystkich etapów „od pobrania do wyniku”.

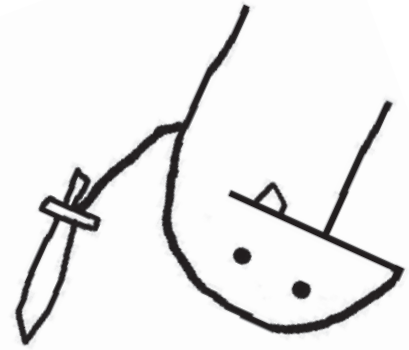
Płyn mózgowo-rdzeniowy powinien być pobrany do co najmniej dwóch sterylnych

i szczelnych probówek (zalecane są probówki polipropylenowe, gdyż komórki wykazują wówczas mniejszą skłonność do adhezji do ścian naczyń). Należy pamiętać, że pobraniu PMR powinno towarzyszyć pobranie krwi żyłnej w możliwie krótkim odstępie czasu, aby możliwe było ilościowe i jakościowe porównanie białek w tych materiałach biologicznych. Umożliwia to także stwierdzenie bakteriemii (obecności bakterii we krwi), która może wystąpić w przebiegu infekcji OUN. W przypadku badania mikrobiologicznego próbka powinna być pobrana przed rozpoczęciem leczenia lub 2-3 dni po jego wstrzymaniu.

Niezwykle ważne jest jak najszybsze dostarczenie materiału do odpowiedniej pracowni. Opóźnienie badania może być powodem uzyskania błędnych wyników wskutek autolizy krwinek białych lub fałszywie dużej zawartości mleczanów w następstwie zachodzącej glikolizy. Opóźnienie badania zmniejsza też szanse na wykrycie żywych drobnoustrojów. Jeżeli mimo wszystko nie uda się go uniknąć, próbkę należy przechowywać w temperaturze najkorzystniejszej dla zachowania składników, na którym lekarzom najbardziej zależy. W przypadku testów chemicznych i immunologicznych może być ona zamrażana, natomiast do oceny liczby komórek i badania cytologicznego może być ona jedynie ochłodzona (2-8°C). Płyn przechowywany w lodówce nie nadaje się natomiast do badania mikrobiologicznego – szczepy, które najczęściej wywołują zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych są bardzo wrażliwe na zmiany warunków środowiska.



Punkcja lędźwiowa



**Teatrzyk „Sir Wocjesz”
ma zaszczyt przedstawić sztukę
pod tytułem:**

„Historia pięknej znajomości”

WYSTĘPUJĄ:

DZIADEK
WNUCZEK

WNUCZEK:

Dziadku opowiedz mi coś!

DZIADEK:

Jaką opowieść chciałbyś usłyszeć?

WNUCZEK:

Opowiedz mi jak poznaliście się z babcią!

DZIADEK:

Wnusi, to jest bardzo długa historia, innym razem Ci ją opowiem.

WNUCZEK:

Proszę dziadku, jestem tak ciekawy!

DZIADEK:

No dobrze, skoro jesteś aż tak ciekawy, to Ci ją opowiem. Rozsiądź się wygodnie i posłuchaj. Otóż, kiedy byliśmy z babcią jeszcze młodzi i mieliśmy po dwadzieścia lat

KURTYNA:

(Opada niechęcący)

Pułapka autorytetu

Ciężko sprzeciwić się komuś, kto ma władzę, doświadczenie, prestiż i pełni funkcję kierowniczą. Czasem każda szara komórka wysyła sygnał, że coś jest nie w porządku... a jednak nie mamy odwagi wyrazić swojego zdania.

Domyślasz się drogi czytelniku jakie może mieć to konsekwencje w codziennym życiu? W sztuce medycznej?

Chcę przedstawić Wam Pana Williama Halsteda (1852-1922), amerykańskiego „ojca chirurgii”. Punktem jego zainteresowań, w kulminacyjnym momencie kariery, stał się rak piersi. Były to lata 90-te XIX wieku. Kiedy zorientował się, że usunięcie samej piersi często nie wystarcza by zapobiec nawrotom - efektem jego starań stał się zabieg mastektomii radykalnej. Oprócz piersi, usuwał też węzły chłonne, a nawet mięśnie piersiowe mniejszy i większy.

Jego uczniowie, wręcz prześcigali się w radykalizmie zabiegu. Okaleczali kobiety przecinając czasem również obojczyk, usuwając węzły chłonne szyi, zawartość dołu pachowego, kilka żeber. Jeden z jego uczniów amputował pacjentce również rękę (sic!). Mało tego – zrozpaczone diagnozą pacjentki same apelowały do chirurgów: „Proszę mnie nie oszczędzać doktorze!” – byle tylko pozbyć się choroby i przedłużyć swoje życie. Zabiegi nieradykalne zaczęły być ostro krytykowane przez chirurgów i okrzyknięte mianem „źle pojętego miłosierdzia”.

Dwudziestoletnie dane z leczenia patientek tą metodą, zebrane w statystyki, nie były już tak różowe. Udało się obniżyć jedynie o kilka procent śmiertelność z powodu uniknięcia, w niektórych przypadkach, nawrotów miejscowych. Wciąż nie wiadomo jak działa ten nowotwór, więc leczono go po omacku. Nie wiadomo skąd biorą się przerzuty i wznowy. A mimo tego, przez prawie sto lat, amerykańscy chirurdzy ślepo zapatrywali się w autorytet Halsteda. W końcu gość, który w 1882 roku usunął na stole kuchennym, we własnym domu, zakażony pęcherzyk żółciowy swojej matki, musiał znać się na chirurgii.

W odpowiednim czasie na scenę wkroczył młody indywidualista – dr Bernard Fisher – amerykański chirurg młodszego pokolenia. Żył w czasach pozwalających lepiej poznać naturę raka piersi. Zaczął podważać teorię Halsteda o wyższości terapii radykalnej, mówiąc: „Ufamy Bogu. Wszyscy pozostali muszą przedstawić dane”. Okazało się, że autorytet Halsteda był tak wielki, a jego zabieg tak dogmatyczny, że chirurdzy nie chcieli się angażować w badania nad skutecznością mniej radykalnych metod leczenia raka piersi – chirurgicznej, połączonej z naświetlaniem promieniami X, a także chemioterapią uzupełniającą.

By przełamać ślepą wiarę w skuteczność metody radykalnej, w kraju w którym na walkę z nowotworami i badania wydawało się przynajmniej 500 milionów dolarów rocznie, w kraju który jako pierwszy postawił nogę na księżycu – trzeba było poprosić o pomoc Włochów i Kanadyjczyków, i prowadzić badania za granicą! Ich wyniki, które ukazały się w 1975 r., okazały się być na tyle obiecujące, że stały się



podstawą dalszych dociekań i sukcesów klinicznych, a zabieg mastektomii radykalnej, razem ze splendorem i sławą Halsteda, przeszły do lamusa.

Powyższe, świetnie podsumowuje cytat z Wikipedii: „Najczęściej autorytet postrzegany jest jako czynnik stabilizujący więzi społeczne i ma wydźwięk pozytywny. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, iż nadmierne zaufanie do autorytetów grozi skostnieniem poglądów a czasem nawet ich zwyrodnieniem.”

To tylko jeden z niewielu przykładów w historii, gdzie autorytet jednak nie miał racji!

Nikt nie jest nieomylny. A jeśli ktoś za takiego uchodzi i na takiego się kreuje lub innego punktu widzenia nie jest w stanie osiągnąć – to czyha na niego (i niestety nie tylko na niego!) niemalże niebezpieczeństwo. Dodajmy do tego wszystkiego szczyptę narcyzmu, pewności siebie i wybujałego ego. Najprostszy przepis na katastrofę. Katastrofę w sensie ścisłym.

Przykłady? W pułapkę autorytetu wpadli podwładni Anatolija Diatłowa, który łamiąc przepisy bezpieczeństwa, dyrygował zespołem w taki sposób, że doprowadził do największej atomowej katastrofy na świecie. (Czarnobyl 26 kwietnia 1986 r.)

W sidła autorytetu dało się złapać również wielu drugich pilotów statków powietrznych. Świetnie opisuje to David Beaty, psycholog lotnictwa, w swojej książce „Pilot – naga prawda. Czynniki ludzkie w katastrofach lotniczych”. Czasem wystarczyłoby jedno zdanie drugiego pilota, by uniknąć tragedii.

Dlaczego autorytety tak niechętnie przyjmują spojrzenie z innego punktu widzenia? I co ważniejsze, dlaczego tak ciężko się im przeciwstawić? Powodem może być strach przed utratą pracy, ośmieszeniem, odrzuceniem i brakiem akceptacji.

A czy Ty zaryzykujesz tak wiele, dla udowodnienia swojej racji, komuś wyżej w hierarchii?

Adam Zyśk

Lekarz dentysta
lekarze.bridgehead.pl

13